

## *Czy widzieliście kiedyś prawdziwego Bohatera?*

Nie?!?! Wielka szkoda! Ale to nic straconego. Wybierzcie się na zabawę. Że tam się tańczy? No to co? To nie ma nic do rzeczy. Prawdziwy Bohater jest wszędzie. Jak wygląda? Przede wszystkim mętny wzrok, niepewny krok i dziwny, ale dobrze znany każdemu zapach. No i niesamowita fantazja.

Nasz bohater jest dżentelmenem w każdym calu. „Broni” swych kolegów i koleżanki nie wiadomo przed kim i przed czym.

Jest elokwentny, chociaż najczęściej powtarzającym się zwrotem jest: „Koleś chcesz w mordę?!”.  
Zaczepony, najchętniej trzepnąłby pijanego idiotę i wyrzucił go na jego własny zbity p..., ale tego

nie robi, no bo tamten ma w czubie, a pijący to u nas rzecz święta. Polskie Święte Krowy.

Widziałem i rozmawiałem z taką Świętą Krową w ostatnią sobotę. Był pośmiewiskiem całej sali.

Wyglądem przypominał koguta, ale podskakiwał jak wesz na grzebieniu. Prawie rzucił się z pięściami na dwóch chłopaków, z których każdy zjadłby go razem z przysłowiowymi butami.

Inna sprawa: dziwię im się, bo ja na ich miejscu wyrzuciłbym drania przez najbliższy otwór w ścianie.

Za kilka dni studniówka.

Będziemy bawić się, będziemy tańczyć, niektórzy będą pić.

Znowu Święte Krowy będą rzygać w ubikacjach i wygłupiać się na sali. W ten sposób bezapelacyjnie udokumentują swoją „dojrzałość”.

My będziemy świadkami tego wszystkiego, ale nikt lub prawie nikt Świętych Krów nie potępi.

Niech żyje solidarność!!!

K. S.

Komentarz wicenaczelnego:

Kolejny tekst kolegi ukrytego za inicjałami K. S., dobrze świadczący o umiejętności obserwacji.

Jacek Wiśniewski

(zastępca redaktora naczelnego 1966/67, redaktor naczelny,  
wspólnie z Andrzejem Porawskim 1967/68)